

co wysokość tę pojmuje i podolałby pisać utrzymać się na niej. Dziś niedość na głębokiej nauce, na olbrzymiem odcytaniu się w zapasach danych, na zdolności i zaprawie do pióra ogólnie uznanej. Przynależy mieć pogląd na narody, ludzi i sprawy ich jeniałny, a wyniosłości historycznej dni naszych godny.

Jak wszystko, tak i Pojęcie historyi uczyniło dziś postęp tytani. Dziś osadza się historyą na ETNOGRAFII, nauce nowej i mało komu jeszcze należycie znanej. Co ona? Jest to, w ostatecznym wypadku, w gruncie i istocie samej, umiejętność, trudniąca się około dokładnego poznania posłannictwa Bożego, głównej myśli i wrodzonych uczuć, lub tak zwanej *duszy różnych ras, szczepów, plemion i ludów* zamieszkujących Europę, albo też inną część ziemi. Chcąc *duszę* tę rozpoznać i zbadać, potrzeba oddać się w końcu końców PSYCHOLOGII, ANTROPOLOGII i FILOZOFII, a nadto takiej, jakiej dotąd nigdzie nieznano i jaką dopiero stworzyć dla siebie trzeba, to jest, odnoszącej się, nie do pojedynczych osób, ale do wielkich zbiorowych ciał ludzkości, do ras, szczepów, plemion i ludów, a opartej, nie na domysłach a priori, jako u Niemców, ale na praktycznem i, o ile podobna, osobistem poznaniu przedmiotu swego z *życia, obcowania i styczności mnogich ze światem*. — Rasy, szczepy, plemiona i ludy żyją na pewnej ziemi i pod pewnem niebem, a ziemia i niebo wywierają potężne na duszę ich wpływy. Żądając tedy *duszę* ich poznać; potrzeba rozejrzeć się dokładnie po ich ziemi i po ich niebie, a umieć wydobyć stąd nadzwyczaj ważne i ciekawe wnioski, to jest, potrzeba urobić sobie ETNOGRAFICZNĄ FIZYKĘ, ZOOLOGIĄ, BOTANIKĘ, ASTRONOMIĄ, i t. p. Jakże wielkich sił duchowych, oraz, ile podróżyowania naukowego rzeczy te wymagają!

Dotąd pisano dzieje na wzór, iż tak rzekę, romansów Walter-Skota, to jest, usiłując dać *zewnątrzny* z prawdą zgodny obraz Królów, Bohaterów i Wypadków. Była to dopiero dziejowa *łupina* której braknęło dziejowego jądra. Była to opowieść *zjawisk* dziejowych, ale nie wewnętrznej, utajonej na dnie samém, a powód do wszystkiego dającej ich istoty. Było to poznanie *skutków*, ale nie ich przyczyn. Osadziwszy zaś historyą na *Etnografii*, odsłaniającej nam *duszę* ras, szczepów, plemion i ludów, pozyskuje się dziejowe *jądro*, dziejową *istotę*, dziejowe *przyczyny* i dociera się do gruntu rzeczy. Wtedy rozumie się na wylot działające osoby i wydarzenia. Historya staje się przezroczą. Tajemnice znikają, a z czarnej nocy robi się biały dzień. — Otoż *stanowisko*, na którem dziś pisarz dziejów stanąć i dźwżyć się powinien, jeżeli miłuje postęp i żąda podnieść się do wysokości swego czasu!